

Anna Naplocha

[WIERSZE]

Lubi układać
Bukiety z kwiatów
Pleść wianki z ziół
Wtedy długo im się przygląda
I ma pokusę
Aby je zasuszyć w jakiejś książce
Dopiero ukłucie w palec
Budzi ją ze snu
Podnosi róże
Miętę
Wącha konwalie
Czasami wśród liści
Wyciągnie kartkę z kalendarza
I zeschnę
Chce zasadzić na nowo

Język

Zastanawiała się
Nad możliwościami języka
Nad giętkością mięśnia
Mikroskopijnością brodawek
Nad bledością jego koloru
Nie chciała mówić
O tajemnicach mowy
O elastyczności i ostrości słów
Nie chciała zepsuć
Poczucia smaku

Loty ptaków

zatrzymać się nad fakturą ptasich piór
nad kinetyką lotu
nad ich wniebowstąpieniem
tu
życie trwa
zbyt krótko
od wdechu do wydechu
od szeroko otwartych oczu do mocno zaciśniętych
od połknięcia do wyplucia obola